

Słono płacą w Salt Lake City

Skandal w Salt Lake City wpłynął na zmianę procedur przy przyznawaniu organizacji igrzysk olimpijskich. Przez dekady miasto próbowało bez powodzenia zwyciężyć w staraniu o zorganizowanie zimowej olimpiady. Po raz pierwszy w 1932 roku przegrało z Lake Placid w stanie Nowy Jork (USA).

W 1972 roku sprzed nosa olimpiadę zabrało mu Sapporo (Japonia). W swoich wewnętrznych kombinacjach Stany Zjednoczone nie wystawiały kandydatury tego miasta do starań o organizowanie igrzysk do czasu, aż na czele komitetu przygotowującego taką kandydaturę stanął sprzedawca samochodów Dave Johnson i prawnik Tom Welch. Połączenie agresywnego marketingu salesmana i tego wszystkiego, co dobry prawnik wiedzieć powinien zdecydowało, by Stany Zjednoczone



wystawiły Salt Lake City, jako swoją kandydaturę do organizowania XIX Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2002 roku. Po przyznaniu Stanom Zjednoczonym organizowania letnich igrzysk olimpijskich w Atlancie w 1996 roku, być może słusznie przypuszczano, że starania o olimpiadę w 1998 roku, są skazane na porażkę. Olimpiada w 2002 była jednak, przy odrobinie dobrej woli, zupełnie możliwa.

Przygotowania rozpoczęto od rozdania jeszcze przed igrzyskami w 1998 roku, kapeluszy delegatom Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Nie były to zwykłe kapelusze, ale najprawdziwsze stensony - ikony kowbojskiego stylu. Ponieważ fabryka Stensona produkuje miliony kowbojskich kapeluszy uznano później, że delegaci mogą nie poczuć się wystarczająco wyróżnieni. Dołączono do tego wakacje w kurortach narciarskich (oczywiście all inclusive), bilety na Super Bowl,

opłaty za usługi medyczne, chesne za college, a nawet zniżki na bilety do teatru. Czy przedstawiciele IOC otrzymywali łapówki w gotówce? Nie wiadomo. Jak głosi legenda, istniał zeszyt z nazwiskami delegatów oraz zapisanymi przy nich numerkami z zaznaczeniem "geld"- (niem. - pieniądze).

W grudniu 1998 roku Szwajcar Marc Hodler ogłosił, że niektórzy członkowie Komitetu organizującego olimpiadę przyjęli łapówki. I zaczęło się. Amerykański Departament Sprawiedliwości, FBI, Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych rozpoczęły swoje własne śledztwa. Doprowadziły one do tego, że już 9 stycznia 1999 roku, jak podały amerykańskie gazety, dwóch głównych członków Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Frank Joklik i Dave Johnson zrezygnowało z uczestnictwa w organizowaniu Zimowych Igrzysk

Olimpijskich. Stało się tak pod wpływem oskarżeń o przekupienie w 1995 członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który w rezultacie przyznał zaszczyt organizowania zimowej olimpiady w Salt Lake City. Wybuchł skandal.

Mimo, że skandal nie jest niczym szczególnym przy organizacji masowych imprez, to od czasu olimpiady w Salt Lake City, Komitet Olimpijski postanowił, że przyjrzy się również poprzednim olimpiadom, zwłaszcza, że równolegle do śledztwa związanego z Salt Lake City, wykryto nieprawidłowości w letnich igrzyskach w Sydney (1996). Sam Juan Antonio Samaranch przyznał, że jest świadomy, iż takie wspomagacze były stosowane co najmniej od 1984 roku.

Wielu chciało, by Samaranch ustąpił ze stanowiska, wypominając mu wartość 12 tysięcy dolarów wycieczkę do Atlanty w 1990 roku. Broniąc się, Samaranch przedstawił propozycję zmian, wśród

nich zakaz kolejnego wizytowania przez członków Komitetu miast ubiegających się o organizowanie igrzysk, a także zwiększenie z 11 do 15 liczby członków Rady Wykonawczej IOC (International Olympic Committee). Kandydaci do Komitetu mieli być od tej pory sprawdzani przez komisję selekcyjną składającą się z 7 członków IOC, a dopuszczalny wiek przy ubieganiu się o członkostwo w Komitecie obniżono z 80 do 70 lat.

W rezultacie śledztw usunięto 10 członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wobec kolejnych 10 wysunięto inne sankcje.

Skandal związany z organizacją XIX Igrzysk Olimpijskich był pierwszym, który pociągnął za sobą sankcje za korupcję w ponadstuletniej historii istnienia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. I pomimo, że nic ściśle nielegalnego nie zostało popełnione, wszyscy zgodzili się, że akceptowanie prezentów

było co najmniej
wątpliwe.

Źródła: *telegraph.co.uk*;
BBC.co.uk